

PRZYJŚCIE CHRYSTUSA – UJAWNIENIEM ZŁA, NIESPRAWIEDLIWOŚCI I KŁAMSTWA

Życie często wymaga od nas cierpliwości. Trzeba być cierpliwym, gdy opóźnia się pociąg albo lekarz przełoży wizytę na przyszły tydzień, bo dziś nie zdążył nas przyjąć. Czekamy więc na umówione spotkanie, na wyniki badań czy egzaminu. Gdy już czegoś się doczekamy, zaczynamy czekać na coś innego. W ten sposób życie staje się ciągłym czekaniem. Może się zdarzyć, że czekamy na próżno, bo to, na co czekamy, nigdy nie nastąpi. Może się też okazać, że nie byliśmy dostatecznie przygotowani na jakies wydarzenie czy spotkanie. Wówczas marzymy, aby móc przeżyć oczekiwanie jeszcze raz. Niestety, w życiu – inaczej niż przy realizacji filmowej – nie ma dodatkowych ujęć czy powtórzeń.

Również Jezus wymaga od swych przyjaciół postawy cierpliwości i czujności, którą poniekąd należy rozumieć jako postawę ciągłego trwania w przygotowaniu na Jego powtórne przyjście. Przez całe wieki oczekiwał Go naród wybrany jako swego Mesjasza i Chrystus przyszedł, gdy nastąpiła „pełnia czasu” (Ga 4,4). Gdy nadejdzie kres wieków, przyjdzie ponownie, a wraz z Nim zapanuje pokój, sprawiedliwość i miłość.

Mając świadomość, że drugie przyjście Zbawiciela jest ściśle związane z tym, czego dokonał, gdy „stał się ciałem i zamieszkał wśród nas” (por. J 1,14), w jednej z aklamacji po przeistoczeniu wypowiadamy słowa: „Chrystus umarł, Chrystus zmartwychwstał, Chrystus powróci” Właściwym kontekstem do rozważania tematu powtórnego przyjścia Zbawiciela jest Jego i śmierć i zmartwychwstanie. Co to oznacza? Chrystus powróci z tego samego powodu, z którego umarł i dla którego zmartwychwstał, czyli z miłości. Przyjdzie powtórnie, aby ogłosić swoje zwycięstwo i wyciągnąć jego ostateczne konsekwencje. Dają temu świadectwo „dwaj mężowie w białych szatach” (Dz 1,10), zwracając się do wpatrujących się w niebo Apostołów, po wniebowstąpieniu Chrystusa: „Ten Jezus, wzięty od was do nieba, przyjdzie

tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba” (Dz 1,11; por. Tt 2,13).

Jakie znaczenie dla współczesnego człowieka mają te słowa Bożych posłańców? Czy mogą coś zmienić w naszym myśleniu? Czy mogą konkurować ze świadectwem szybkiego rozwoju techniki, nowej koncepcji świata, człowieka i dziejów, w której Bóg został posadzony na ławie oskarżonych o nieistnienie albo o rażące błędy wobec ludzkiej wolności, która już nawet prawu naturalnemu nie chce ustąpić? Niniejsze opracowanie pragnie podjąć głębszą refleksję nad kontekstem wyznawania przez Kościół wiary w powtórne przyjście Chrystusa. Właśnie ten kontekst jest często pomijany, a przez to treść wyrażanej wiary zostaje zawieszona w atmosferze abstrakcji albo niezrozumienia. Następnie trzeba będzie przeciwstawić sobie postawę lęku i miłości, gdyż tylko ta druga jest właściwą. Biorąc pod uwagę złożoność ostatecznego sądu nad światem, który wiąże się z przyjściem Zbawiciela, koniecznym wydaje się podjęcie tematu historyczności i ponadhistoryczności zbawczych wydarzeń¹. Na koniec wypada jeszcze nakreślić personalistyczny wymiar Paruzji oraz omówić granicę, którą Bóg wyznaczył wszelkiemu złu, niesprawiedliwości i kłamstwu.

1. Kontekst wyznania wiary w przyjście Pana na końcu czasów

Już prorok czasu Starego Testamentu zdaje się zapowiadać, stylizowane na akt królewskiej intronizacji, objęcie władzy przez, wówczas jeszcze bardzo tajemniczego, Syna Człowieczego. Ten właśnie „podchodzi do Przedwiecznego i wprowadzają Go przed Niego. Powierzono Mu panowanie, chwałę i władzę królewską, a służyły Mu wszystkie narody, ludy i języki. Panowanie Jego jest wiecznym panowaniem, które nie przeminie, a Jego królestwo nie ulegnie zagładzie” (Dn 7,13-14). Podobnie ostatni z proroków, Jan Chrzciciel, daje świadectwo na temat idącego za sobą, mocniejszego od niego, któremu nie jest godzien nosić sandałów, a któ-

¹ Na temat wskazanych kwestii zob. też S. Kunka, *W obronie miłości. O sądzie Chrystusa nad światem*, w: *W komunii z Bogiem. Konferencje dla pielgrzymów i nie tylko, na kanwie Składu Apostolskiego*, red. A. Szopiński, Pelplin 2011, s. 95-110.

ry „chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem” (Mt 3,11). Mówi o Nim, że ma „wiejadło w ręku i oczyści swój omłot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym” (Mt 3,12; por. Łk 3,17). Sam Jezus Chrystus swoje przepowiadanie opiera na wątku przyjęcia władzy i sądzenia człowieka. Czytamy u Mateusza, że „Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorszenia i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Wtedy sprawiedliwi jaśnieć będą jak słońce w królestwie Ojca swego” (Mt 13,41-43). Także w innym miejscu, gdzie mowa o czasach ostatecznych, Jezus zapowiada, że „ukaze się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy będą narzekać wszystkie narody ziemi; i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach niebieskich z wielką mocą i chwałą” (Mt 24,30). Dokona się wówczas *sąd z wiary wyrażonej uczynkami z miłosierdzia* (Mt 25,31-46)². Ujawnione zostanie „postępowanie każdego człowieka i wyjdą na jaw tajemnice serc. Nastąpi wtedy potępienie zawinionej niewiary, która lekceważyła łaskę ofiarowaną przez Boga. Postawa wobec bliźniego objawi przyjęcie lub odrzucenie łaski i miłości Bożej” (KKK 678). W *Apokalipsie* zaś czytamy, że Jezus Chrystus „nadchodzi z obłokami, i ujrzy Go wszelkie oko i wszyscy, którzy Go przebili. I będą Go opłakiwać wszystkie pokolenia ziemi” (Ap 1,7)³.

Opierając się na powyższym przekazie biblijnym Kościół wierzy, że Zbawiciel „wstąpił na niebiosa, siedzi po prawicy Boga Ojca wszechmogącego”, a „stamtąd przyjdzie sądzić żywych i umarłych” (*Skład Apostolski*) albo innymi słowy, że „wstąpił do nieba; siedzi po prawicy Ojca. I powtórnie przyjdzie w chwale sądzić żywych i umarłych, a królestwu Jego nie będzie końca” (*Symbol Nicejsko-Konstantynopoliński*). Tak wypowiada swoją świadomość dotyczącą wyższości i nadrzędności Bożej opatrności i sprawiedliwości nad ludzką niedolą i grzechem.

² Por. Św. Augustyn, *Komentarz do Psalmów (95, 14. 15)*; cyt. za: *Liturgia godzin. Codzienna modlitwa ludu Bożego* [dalej cyt jako: LG], t. IV, Poznań 1988, s. 420-422.

³ W *Biblii Tysiąclecia* (wyd. IV) w przypisie do Ap 1,7 podano, że „Chrystus-Sędzia spełni proroctwo Dn 7,13; Za 12,10. 14, wywołując wyrzuty sumienia u winowajców”

Eschatologia katolicka mówi o sądzie indywidualnym (jednostkowym) oraz o sądzie powszechnym (ostatecznym). Jeśli wyjdziemy od stwierdzenia Chrystusa-Króla: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25,40), łatwiej będzie dostrzec zbieżność obu sądów, a przez to także sensowność ich rozróżnienia. Wypowiedź ta odnosi nas przecież do ustanowionej przez Zbawiciela *organicznej* jedności Jego Ciała z Kościołem (por. Dz 9,4). Właśnie owo odniesienie przyjaciół Chrystusa do całości Jego Ciała pozwala jaśniej dostrzec relację sądu w momencie śmierci do sądu na końcu czasów, gdy już zmartwychwstaną ciała wszystkich pokoleń ludzi. Choć po śmierci człowieka już nic nie zmieni kształtu jego życia oraz nie wpłynie na jego dokonane wybory, „to jednak chwila, w której spłacone zostaną wszystkie ziemskie winy, kiedy wyczerpie się niejako wszelkie popełnione zło i jego dalsze oddziaływanie, a zachowane pozostanie tylko dobro, oznacza nową sytuację”⁴. Zatem dopiero realizacja Sądu na końcu czasów „wyznacza ostateczne miejsce człowieka w całości Ciała Chrystusowego”⁵. Sąd Ostateczny związany z przyjściem Chrystusa-Króla dopełni los ludzkości jako dziejowej wspólnoty *dzieci Adama*, ale też dopełni los każdego i każdej z synów i córek ludzkich.

Na kształt powtórnego przyjścia Chrystusa składa się Jego ziemskie życie, śmierć, męka, zmartwychwstanie i zasiadanie po prawicy Ojca. Pierwsza prefacja *o męce Pańskiej* przypomina, że „na krzyżu dokonał się sąd nas światem”. Omawiany artykuł wiary ma charakter dobrej nowiny, jest na wskroś ewangeliczny. Św. Jan w prologu pisze, że Słowo „przyszło do swojej własności, a swoi Go nie przyjęli” (J 1,11). Drugie przyjście Chrystusa będzie jawne. Przyjdzie jako Ten, który już nie będzie potrzebował przyjęcia, ale sam będzie „przyjmował” (por. Mt 25,12). Śmierć Chrystusa była ceną za stworzenie człowieka wolnym, Jego przyjście pokaże owocność tej zapłaty. Poniekąd Zbawiciel przypominał o tym w słowach: „Przyszedłem w imieniu Ojca mego, a nie przyjęliście Mnie. Gdyby jednak przybył kto inny we własnym imieniu, to byście go przyjęli” (J 5,43). Na Areopagu św. Paweł zaświadczył,

⁴ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, tłum. M. Węclawski, Warszawa 1986, s. 189-190.

⁵ Tamże, s. 190.

że „wzywa Bóg teraz wszędzie i wszystkich ludzi do nawrócenia, dlatego że wyznaczył dzień, w którym sprawiedliwie będzie sądzić świat przez Człowieka, którego na to przeznaczył, po uwierzytelnieniu Go wobec wszystkich przez wskrzeszenie Go z martwych” (Dz 17,30-31). Chrystus najpierw zmartwychwstał dla tych, których będzie sądził⁶.

Paruzja⁷, jak i pierwsze przyjście Syna Bożego, jest wydarzeniem zbawczym. Jezus Chrystus nigdy „nikomu nie przynosi potępienia, On jest samym zbawieniem”⁸. Jego życie i śmierć przyniosły światu Odkupienie i wyraźnie oddzieliły *światło* ludzkiego życia od tego, co przynosi *ciemność*. Poranek zmartwychwstania rozświetlił półcień wątpliwości i niewiary, które dotąd napełniały smutkiem i niemocą serca ludzki szukających Prawdy i Źródła życia. Niemniej jednak uporczywe tkwienie w tej ciemności, którą Chrystus przyszedł rozświetlić, wiedzie do potępienia. Innymi słowy, potępienie człowieka dokonuje się przez jego *autorskie* zamykanie się na „Światłość świata” (por. J 9,5)⁹. Słowa Syna Bożego dają zbawienie, a zły przeszkadza w ich przyjęciu i chce je „porwać” z ludzkiego serca (Mt 13,19).

Wreszcie, trzeba podkreślić, że wiary w powtórne przyjście Zbawiciela nie można oddzielić od praktyki życia Kościoła, które w liturgii przyjmuje szczególnie wymowny kształt. Wiara oparta na słowach Pisma Świętego „zobowiązuje nas do przeżywania liturgii w duchu nadziei, w oczekiwaniu i w obecności Chrystusa – Pana Wszechświata”¹⁰, Tego, „Który był i Który jest, i Który przychodzi” (Ap 4,8). Celebracje liturgiczne pełnią ważną rolę *środowiska*

⁶ Paweł Apostoł stwierdza, że „po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi” (Rz 14,9), a Bóg „wszystko poddał pod Jego stopy” (Ef 1,22; por. Ps 8,7). Podobnie św. Łukasz wyznaje, że „Bóg wskrzesił Go z martwych” (Dz 3,15) i „ustanowił Go sędzią żywych i umarłych” (Dz 10,42).

⁷ „Greckie słowo *parousia* oznacza drugie, przyszłe przyjście Pana w chwale” (Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Aktualne problemy eschatologii* (1992), tłum. J. Królikowski, w: *Od wiary do teologii. Dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej 1969-1996*, red. J. Królikowski, Kraków 2000, s. 311). Więcej zob. *Paruzja Chrystusa, nasze Zmartwychwstanie*, Tamże, s. 311-313.

⁸ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt., s. 188.

⁹ Dlatego jest ono tak naprawdę samo-potępieniem.

¹⁰ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt., s. 187.

rodzenia się w sercach wierzących „miłości, w której Pan może znaleźć dla siebie mieszkanie”¹¹. Jak „poprzez śmierć na krzyżu Pan odszedł od nas, aby nam przygotować miejsce w domu Ojca (J 14,2 n.)”, tak „poprzez liturgię Kościoła, idąc niejako za Nim, ma przygotować Mu mieszkanie pośród tego świata”¹². W tym znaczeniu właśnie liturgia jest miejscem zachowywania czujności na przyjście Pana, które spełni to, co liturgia teraz zapowiada i co uprzedza. „Paruzja stanowi szczyt i dopełnienie liturgii, liturgia zaś jest Paruzją, wydarzeniem paruzjalnym, dziejącym się pośród nas”¹³, choć jeszcze nie w pełni zrealizowanym, to już nam dostępnym.

2. Oczekiwany z lękiem czy w miłości?

Oczekiwaniu na kogoś z założenia musi towarzyszyć atmosfera podyktowana wyobrażeniem spodziewanego spotkania. Jak oczekujemy Chrystusa-Sędziego? Nie ma jednej odpowiedzi. Wszystko zależy od tego, za „kogo Go uważamy” (por. Mk 8,29) i jak traktujemy Jego słowa¹⁴. Św. Łukasz przywołuje mowę Jezusa o znakach towarzyszących czasom ostatecznym, zanim „nastąpi koniec” (Łk 21,9). Słowa Chrystusa niosą na pewno ze sobą wielki ładunek emocjonalny, wywołują zamyślenie, jednak nie powinny prowadzić do rozpacz czy zagubienia. Nauczyciel podpowiada swoim uczniom ich właściwą interpretację, że gdy „ujrzą Syna Człowieczego, nadchodzącego w obłoku z wielką mocą i chwałą”, powinni „nabrać ducha i podnieść głowy, ponieważ zbliża się odkupienie” (por. Łk 21,27-28)¹⁵.

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz cyt., s. 185.

¹⁴ Św. Augustyn stwierdza, że „ten, kto jest wolny od wszelkich trosk, w spokoju oczekuje przyjścia Pana. Cóż to byłoby za miłość ku Chrystusowi, lękać się, że przyjdzie? Miłujemy Go i boimy się, że przyjdzie. Czy naprawdę miłujemy? Czy może bardziej miłujemy nasze grzechy? Miejmy zatem w nienawiści grzechy, a miłujmy Tego, który przyjdzie, aby ukarać grzechy. Chcemy czy nie chcemy, przyjdzie na pewno. To, że nie przychodzi teraz, nie oznacza, że nie przyjdzie później. Przyjdzie, a nie wiesz kiedy. Jeśli znajdzie cię przygotowanym, nie zaszkodzi ci twa niewiedza” (*Komentarz do Psalmów (95, 14. 15)*; cyt. za: LG, t. IV, Poznań 1988, s. 421).

¹⁵ Por. K. Barth, *Dogmatyka z zarysów*, tłum. I. Nowicka, Warszawa 1994, s. 127-135: *Przyjście Jezusa Chrystusa – Sędziego*.

Zawsze, gdy Bóg wkracza w życie człowieka, wnosi w niepokój. Zwiastowania opisane na kartach Pisma Świętego mówią o tym. Ewentualna ciemność i wielki lęk, jaki ogarnął na przykład Abrahama (Rdz 15,12), są jedynie epifenomenami przeżycia wielkości Boga¹⁶. Należy też odróżnić między darem Ducha Świętego określanym jako bojaźń Boża a lękiem, który jedynie oddala od Boga i zamyka oczy na wszelką prawdę¹⁷. Bóg nie jest powodem lęku, który odbiera pokój człowieczemu sercu. Nie może nim być, jeśli jest właściwie postrzegany. Przecież „Bóg jest miłością” (1 J 4,8), a „miłość usuwa lęk” (1 J 4,18). To proste stwierdzenie ma swoje uzasadnienie w opisie zwiastowania Zachariaszowi (Łk 1,13), Maryi (Łk 1,30), św. Józefowi (Mt 1,20). Za każdym razem Boży posłaniec prosi, aby się nie bać. Również Mistrz z Nazaretu prosi o odrzucenie lęku swoich uczniów podczas powołania (Łk 5,10), gdy przychodzi do nich po wodzie (Mt 14,27), po przemienieniu na górze (Mt 17,1). Chrystus także zwraca się z podobną prośbą do niewiast w poranek zmartwychwstania (Mt 28,10), a wcześniej prosił je o to anioł (Mt 28,5). Chrystus wzywa również do tego przy dokonywaniu cudów (Łk 8,50). Zatem, gdzie pojawia się Bóg, zanika lęk. Bóg przychodzi po to, aby odsunąć od człowieka lęk, aby przezwyciężyć jego niepokój i trwogę. Przychodzi, aby obdarzyć życiem, aby zwrócić ku Prawdzie, odsłonić swe oblicze¹⁸.

Jest wiele miejsc w Piśmie Świętym, w których znaleźć można przekonujące świadectwa dotyczące radości i pokoju, które daje interwencja Boga, Jego wejście w nasze ludzkie sprawy, Jego wyjście ku człowiekowi, czyli Chrystus. To dotyczy także kwestii Bożego sądu. Nie ma podstaw do obaw, bo Pan „będzie sądził świat sprawiedliwie, z wiernością swą – narody” (Ps 96,13; por. Ps 9,9). Prorok Izajasz dostrzega pocieszenie, którego Bóg udzieli tym, którzy Mu zaufali. „Pan Bóg otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę od swego ludu na całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: Oto nasz Bóg, Ten, któremu zaufaliśmy, że nas

¹⁶ Zob. R. Otto, *Świętość. Elementy irracjonalne w pojęciu bóstwa i ich stosunek do elementów racjonalnych*, tłum. B. Kupis, Warszawa 1968.

¹⁷ Por. Św. Hilary, *Komentarz do Psalmów (128, 1-3)*, cyt. za: LG, t. II, Poznań 1984, s. 150-151.

¹⁸ Zob.: Ps 42,3; 67,2; 80,2. 4. 20. Por. Ps 104,29.

wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujemy z Jego zbawienia!” (Iz 25,8-9). Proroctwo to ma swój odpowiednik w *Apokalipsie*, gdzie jest mowa, że Pan przyjdzie, aby otrzeć z naszych „oczu wszelką łzę” (Ap 21,4; por. 7,17).

Różne wypowiedzi z Nowego Testamentu zdają się podpowiadać właściwą postawę oczekiwania na powtórne przyście Chrystusa. Ono rozpocznie dla nas czas wiecznej radości z otrzymanego zbawienia, a trzeba pamiętać, iż „ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują” (1 Kor 2,9). Owej radości z niewyobrażalnych darów miłości Boga winna towarzyszyć czujność¹⁹. Dlatego Chrystus wymaga od swych uczniów czujności: „Bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 24,44)²⁰.

Święty Paweł także dostrzega wielki powód do radości w Paruzji, bo Pan gdy przyjdzie „rozjaśni to, co w ciemnościach ukryte, i ujawni zamiary serc. Wtedy każdy otrzyma od Boga pochwałę” (1 Kor 4,4-5). Ostatecznie przecież Chrystus „nie przyszedł, by sądzić, ale by zbawi i dać życie, które jest w Nim”²¹. „Przez odrzucenie łaski w tym życiu każdy osądza już samego siebie, otrzymuje według swoich uczynków i może nawet potępić się na wieczność, odrzucając Ducha miłości” (KKK 679). Świadczą o tym słowa Dobrego Pasterza, który „życie swoje oddaje za przyjaciół swoich” (J 15,13).

Czasem lęk i niepokój wywołuje po prostu niepewność, np. tego, kiedy nastąpi spotkanie. Od tego zależy przecież jego jakość: dziś jestem gotów, ale już jutro, może nie będę. Jednak z drugiej strony, gdyby czas przyścia Pana był dokładnie określony, wów-

¹⁹ Św. Efrem zachęca: „Czuwajcie, bo kiedy ciało jest mdłe, to wtedy natura zwycięża i całe postępowanie człowieka jest poddane nie jego woli, ale bodźcom natury. A kiedy dusza zapada w odrętwienie, gdy nią zawładnie małoduszność czy smutek, wtedy zapanuje nad nią jej wróg i kieruje nią wbrew jej woli. Siły natury mogą opanować ciało, a nieprzyjaciel duszę” (*Komentarz do „Diatessaronu”*, rozdz. 18; cyt za: LG, t. I, wyd. II, Poznań 2006, s. 178).

²⁰ Por. 25,13. Podobnie w innym miejscu: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie! A wy [bądźcie] podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z uczyty weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy naedjdzie i zakolacze” (Łk 12,35-36).

²¹ Zob.: J 3,17; 12,47-48.

czas okazałoby się, że jest „ono daremne, bo nie pożądałyby Go ani narody, ani wieki, w których ma się objawić”²². Dlatego Zbawiciel zapowiedział jedynie fakt swego powtórnego przyjścia, „ale nie określił, kiedy to nastąpi, i dzięki temu stale Go wyczekują wszystkie pokolenia i wieki”²³. Tymczasem świadomość, że „sędzia stoi przed drzwiami” (Jk 5,9), nie powinna budzić obaw, ale poczucie bezpieczeństwa, gdyż zawsze „Pan jest blisko wszystkich, którzy Go wzywają, wszystkich wzywających Go szczerze” (Ps 145,18).

Analizując zaś ewangeliczne obrazy znaków towarzyszących przyjściu Pana, należy pamiętać, że Chrystusa-Sędziego wyczekiwali już ludzie z dawnych pokoleń „sądząc, że się objawi za ich dni”²⁴. Obecnie nie może być inaczej. Współcześni wierni również mogą żywić nadzieję, że powtórne przyjście Chrystusa nastąpi za ich dni. Zdaniem św. Efrema, właśnie dlatego „Pan nie wskazał dnia tego przyjścia”, aby „nikt nie mniemał, że On, którego nie dosięga upływ czasu, mógł być poddany jakiemuś przeznaczeniu i godzinie”²⁵. Z tego samego powodu Chrystus określił znaki zapowiadające Jego przyjście²⁶, które w każdym czasie mogły być dostrzeżone i wciąż takimi pozostają.

Chrystus w swoim przyjściu pokaże Boski wymiar sprawiedliwości, która jest miłością miłosierną. Obroni człowieka przed nim samym, przed jego słabością i biedą, przed owocami wyrządzonej krzywdy. Należy zatem wierzyć, że niewielkie „utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku” (2 Kor 4,17). Już w modlitwie Pańskiej, gdy prosimy Ojca: „przyjdź królestwo Twoje” (por. Mt 6,10; Łk 11,2 oraz Ap 22,17-20), okazu-

²² Św. Efrema, *Komentarz do „Diatessaronu”*, rozdz. 18; cyt za: LG, t. I, wyd. II, Poznań 2006, s. 177.

²³ Tamże.

²⁴ Tamże.

²⁵ Tamże, s. 177-178.

²⁶ Słusznie na temat tych znaków stwierdza J. Ratzinger, że „elementy kosmiczne występujące w obrazowaniu Nowego Testamentu nie pozwalają na przedstawienie kosmicznego biegu wydarzeń przyszłości. Wszystkie próby podejmowane w tej mierze idą po fałszywej drodze. Teksty Nowego Testamentu przedstawiają i odsłaniają niewypowiedzianą tajemnicę przyjścia Chrystusa, mówiąc o niej w słowach, którymi można było na tym świecie opisać obszar zetknięcia się tego, co ziemskie, z Bożym” (J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt., s. 185).

jemy pośrednio naszą radość z przyjsia Pana oraz nadzieję, że przyjsie to coś zmieni. Gdy przyjmie się z wiarą, że „umarliśmy” i że „nasze życie jest ukryte z Chrystusem w Bogu”, to również odstni się przed nami nadzieja wyrażona przez św. Pawła. Poucza on bowiem, że przyjsie Zbawiciela spowoduje, że i my „razem z Nim ukážemy się w chwale” (por. Kol 3,3-4). Powinno być to powodem do radości i do oczekiwania Pana bez lęku.

Królowanie Chrystusa realizuje się już poprzez Jego Kościół. Jednak „nie wszystkie rzeczy tego świata są Mu poddane” i należy się spodziewać, że ostateczny „triumf królestwa Chrystusa nie nastąpi bez ostatniego ataku mocy zła” (KKK 680). Jednak Prawda pokona wszelkie zło i jego skutki. Już poniekąd sama śmierć człowieka wprowadza go w rzeczywistość Chrystusowego zwycięstwa²⁷. Przecież umierając, „człowiek wkracza w rzeczywistość niczym nie przesłonią, wkracza w prawdę”²⁸. Śmierć, choć pełna cierpienia i często także trwogi, ma tę nadzwyczajną moc, że stawia człowieka w pozycji prawdy o jego bycie i życiu. Wraz ze śmiercią kończy się „maskarada, fikcje i pozory”, bo właśnie sąd następujący w śmierci „polega na zrzuceniu wszystkich masek”²⁹. Przekroczenie progu śmierci odbiera zdolność człowieka do udawania, przybierania wygodnych póz. Podkreślić trzeba, że w sądzie związanym z zakończeniem ziemskiego życia objawia się cała prawda o człowieku, choć jeszcze pozbawiona swego społecznego i uniwersalnego poziomu. Błędem byłoby jednak sprowadzanie owej prawdy do matematycznej kalkulacji, polegającej na podliczeniu, ile w człowieku procent dobra, a ile procent zła. Ową „Prawdą jest Bóg-Osoba”, gdyż „prawdą osądzającą i ostateczną może być tylko prawda Boża”³⁰. Należy przez to rozumieć, że „w Chrystusie i przez Chrystusa Bóg jest miarą prawdy dla człowieka”³¹. Sąd, który zostanie odbyty na końcu czasów, jest zatem sądem Prawdy, która „sądzi człowieka, wychodzi najpierw ku niemu, aby go zbawić”³². Nie może zatem budzić lęku sam sąd, ale

²⁷ Zob. A. Nitrola, *Escatologia*, Casale Monferrato 1991, s. 117-130: *La morte come evento escatologico*.

²⁸ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt., s. 188.

²⁹ Tamże.

³⁰ Tamże.

³¹ Tamże.

³² Tamże.

jedynie brak prawdy w człowieku, który w obliczu Nowego Adama, ujrzy i odkryje „nową” prawdę o sobie.

Omawiany artykuł wiary przynosi wielką nadzieję, ale także daje podstawę do budzenia małych nadziei³³. Atmosfera oczekiwania Pana, naszego „Rzeczownika wobec Ojca” (1 J 2,1) i Orędownika (por. Rz 8,34), winna wypływać z rozumnej wiary i rozpalać ją jeszcze bardziej.

3. Wymiar historyczny i ponadhistoryczny

Przyjście Chrystusa kiedyś nastąpi, ale też prawdą jest, że już następuje. Jest ono czasowe, nastąpi w konkretnym czasie, jednocześnie ponadhistoryczne, podobnie jak Jego zmartwychwstanie³⁴. Wiara w nie oznacza „niewiarę w możliwość wewnątrzdziejowego spełnienia się świata”³⁵. Świat jest *od Boga*, zatem swe spełnienie musi on też odnosić do Bożego działania.

Przez swoje zmartwychwstanie i chwalebne wywyższenie Chrystus nadał „definitywnie początek nowemu światu i nowej ludzkości”³⁶. Chrystus-Król już króluje, choć Jego królestwo „prowadzi jeszcze walkę z mocami zła”³⁷. Kościół wyznaje wiarę w Chrystusa i wpatruje się w Niego z nadzieją, gdyż On „gotów jest sądzić żywych i umarłych” (1 P 4,5), gotów już jest okazać swe zwycięstwo nad złem i grzechem w dziejach. Objawienie tego jest tylko kwestią czasu³⁸. Jeżeli porównać Stwórcę świata do Au-

³³ Zob. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 30,

³⁴ Zob. Jan Paweł II, *Zmartwychwstanie jako wydarzenie historyczne, a zarazem ponadhistoryczne*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Jezus Chrystus*, Kraków – Ząbki 1999, Katecheza nr 92.

³⁵ H. Wagner, *Dogmatyka*, tłum. J. Zychowicz, w: *Myśl teologiczna*, t. 58, red. A. Baron i H. Pietras, Kraków 2007, s. 471.

³⁶ Niemiecka Konferencja Biskupów, *Katolicki Katechizm dorosłych. Wyznanie wiary Kościoła*, tłum. M. Węclawski, Poznań 1987 [dalej cyt jako: KKd], s. 209.

³⁷ Tamże. „Już nastąpiła detronizacja żywiołów świata (Ga 4,3; Kol 2,8), ale też jeszcze dopiero przyjdzie. Głos trąby już zwołuje wspólnotę ludzką, ale ją też dopiero zwoła” (J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt., s. 186).

³⁸ Św. Cyryl Jerozolimski przypomina: „Głosimy przyjście Chrystusa – nie tylko pierwsze, ale i drugie, o wiele wspanialsze od pierwszego. Pierwsze zwiastowało cierpienie, drugie zaś przyniesie królewski diadem Bożego panowania” (*Katecheza 15*; cyt. za: LG, t. I, wyd. II, Poznań 2006, s. 151).

tora „księgi”, który „wyraża siebie za pośrednictwem «symfonii» stworzenia”, to można też zauważyć, że „w symfonii tej w pewnym momencie pojawia się «motyw solowy», (...) czyli motyw powierzony pojedynczemu instrumentowi bądź głosowi, który jest tak ważny, że nadaje sens całemu dziełu”³⁹. Dla wszelkiego stworzenia „tym «motywem» jest Jezus, któremu odpowiada (...) królewski znak – pojawienia się nowej gwiazdy na firmamencie”⁴⁰. Przy drugim przyjściu Zbawiciela dopełni się w innych znakach Jego królewska godność i absolutna władza nad światem.

Wydaje się, że dla współczesnej teologii, także poruszającej sprawy ostateczne, każda „wypowiedź o Bogu musi równocześnie być także wypowiedzią o człowieku”⁴¹. Zasada historiozbawczego wypełnienia ludzkich dziejów obejmuje w pierwszej kolejności wszystkie etapy „całego dialogu Boga z człowiekiem”⁴². Odwołanie się do zbawczego dzieła Chrystusa „pozwala człowiekowi dojrzeć sensowność własnego bytu i historii”, a „eschatyczny wymiar Krzyża i zmartwychwstania Chrystusa prześwieśla nie tylko mroczne głębiny cierpienia i śmierci ludzkiej, ale nakazuje w nich niejako chrześcijaninowi spotkać Boga”⁴³. Dlatego oczywistym musi się stać, że „granicę eschatonu przekracza człowiek nie dopiero w chwili śmierci, ale już w akcie wiary”⁴⁴, gdy siebie i swój los odnosi do Chrystusowego Krzyża i zmartwychwstania.

Poprzez dzieło Jezusa Chrystusa „Bóg działa jako Bóg, w sposób bezpośrednio Boży, i działa też w Nim jako człowiek – poprzez historię”⁴⁵. W osobie i dziele Chrystusa spotyka się historia i to, co jej się wymyka. Jest On bowiem „stojącym ponad historią dopełnieniem – *Telos* – wszelkiej rzeczywistości, ale jest też chronologicznym kresem – *Peras* – tego czasu”⁴⁶. Powtórne przyjście

³⁹ Benedykt XVI, *Jak gwiazda Mędrców, tak Kościół prowadzi ludzi do Jezusa. 6 I – Podczas Mszy św. w uroczystość Objawienia Pańskiego*, „L'Osservatore Romano” 2009 nr 3, s. 19.

⁴⁰ Tamże.

⁴¹ A. Nossol, *Teologia na usługach wiary. Wokół zagadnień odnowionej teologii*, Opole 1978, s. 90.

⁴² Tamże.

⁴³ Tamże.

⁴⁴ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt., s. 189.

⁴⁵ Tamże, s. 179.

⁴⁶ Tamże. Ratzinger nawiązuje tu do myśli Jean’a Daniélou (1905-1974).

Zbawiciela może zostać określone jako dzieło wyjątkowe, czysto Boże, które nie ma swego odpowiednika w dziejach i jest nie do ogarnięcia przez periodyzację historyczną⁴⁷. Ma jednak wpływ na historię świata i swe stałe odniesienie do niej, podobnie jak pierwsze przyjście Syna Bożego⁴⁸. Przecież przyjście Chrystusa „przynosi wyzwolenie człowieka, które dopełnia się wprawdzie nie przez człowieka, ale i nie bez człowieka”⁴⁹. Jest realne i dostrzegalne, choć przekracza swą treścią i znaczeniem ograniczenia, którym podlega zdolność rozumienia i sam jednostkowy byt człowieka czy całej nawet ludzkości.

Świat otwiera się na Boga poprzez człowieczeństwo Chrystusa. Bóg wchodzi w świat „w sposób zarazem Boski i ludzki”⁵⁰. Boskie przyjście, transcendujące „logikę dziejów”, nie odrywa człowieka od realizacji jego ziemskich obowiązków⁵¹. Jest raczej zachętą do rzetelnej i uczciwej pracy, a z drugiej strony otwiera go „na nowy wymiar jego egzystencji, a przez to i świata”⁵². Wymagana przez Chrystusa czujność i gotowość na Jego powtórne przyjście bronią historii człowieka przed ograniczeniem do jej własnego poziomu i gwarantują ciągle poszukiwanie sensu i celu dziejów⁵³.

4. Wymiar personalistyczny oczekiwania na Chrystusa

Grzech i zło ma także wymiar społeczny, wspólnotowy⁵⁴. Trudno nawet uzmysłwić sobie konsekwencje działania konkretnej jednostki w aspekcie oddziaływania społecznego. Również w wymiarze jednostkowym zło, krzywda, niesprawiedliwość – dają poznać swą moc. Potrzeba więc usprawiedliwienia i pomo-

⁴⁷ Por. J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt., s. 179.

⁴⁸ Zob.: Ga 4,4; Łk 2,1-7; Jan Paweł II, *Definicje chrystologiczne Soborów a wiara współczesnego Kościoła*, w: *Katechezy Ojca Świętego Jana Pawła II. Jezus Chrystus*, Kraków – Ząbki 1999, Katecheza nr 61, p. 6; J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu. Cz. 1. Od Chrztu w Jordanie do Przemienienia*, tłum. W. Szymona, Kraków 2007, s. 196.

⁴⁹ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt., s. 179-180.

⁵⁰ Tamże, s. 184.

⁵¹ Tamże.

⁵² Tamże.

⁵³ Por. Tamże.

⁵⁴ Zob. Jan Paweł II, *Adhortacja Reconciliatio et paenitentia*, 16.

cy „z zewnątrz” od całkowicie Innego, choć bardzo Bliskiego⁵⁵. Z tego powodu „wszyscy bez wyjątku poddani być muszą sądowi Chrystusowemu”⁵⁶. Każdy człowiek musi „swoje życie skonfrontować ze zbawczą męką i zmartwychwstaniem chwalebnym Jezusa Chrystusa”⁵⁷. Konfrontacja ta jest podstawą usprawiedliwienia dla tych, którzy opowiedzieli się za Odkupicielem przy Jego pierwszym przyjściu.

Zdaniem św. Bernarda można mówić nawet o potrójnym przyjściu Chrystusa. Pierwsze wiąże się z Wcieleniem, drugie dotyka końca czasów, a „trzecie jest pośrodku między dwoma pozostałymi” i „jest ukryte i tylko wybrani widzą Pana w sobie, a ich dusze dostępują zbawienia”⁵⁸. W pierwszym przyjściu Chrystus dał się poznać jako nasz Odkupiciel, „w drugim ukaże się jako nasze życie, a pomiędzy tymi dwoma jest On naszym wytchnieniem i pocieszeniem”⁵⁹. Kto przyjmie prawdę pierwszego przyjścia i uznaje z wiarą Jezusa za swego Boga i Pana (por. J 20,28), okaże się gotowym na Jego ostateczne przyjście i może wciąż cieszyć się owocami Jego „trzeciego” przyjścia.

W pierwszym przyjściu Chrystus objawił się jako człowiek doskonały, sprawiedliwy i oddany Ojcu. Jako taki skazany na śmierć i ukrzyżowany, odrzucony przez ludzi (zob. J 1,11; 5,43). Przez to ujawniła się nie tylko Jego dobroć, bezkompromisowa wierność i prawdomówność, ale także słabość ludzkiej kondycji⁶⁰. Odślania

⁵⁵ Wierzmy, że „nasza (...) ojczyzna jest w niebie” i „stamtąd też jako Zbawcy wyczekujemy Pana naszego Jezusa Chrystusa” (Flp 3,20). Skoro Chrystus przyjdzie „z naszej ojczyzny”, to nie przyniesie ze sobą nic obcego, ale właśnie to, co jest nam bliskie, czego sami pragniemy i czego z utęsknieniem oczekujemy. Przyniesie nam Miłość, z której zostaliśmy stworzeni, Odkupieni i dla której żyjemy.

⁵⁶ J. Łach, „*Sędzia żywych i umarłych*”, *Communio* 7(1987) nr 2, s. 12.

⁵⁷ Tamże.

⁵⁸ Św. Bernard, *Kazanie 5 adwentowe*; cyt. za: LG, t. I, wyd. II, Poznań 2006, s. 171.

⁵⁹ Tamże.

⁶⁰ J. Ratzinger jest zdania, że „doskonale sprawiedliwy człowiek, który się pojawił i został ukrzyżowany, przez sąd na śmierć wydany, objawia z całą bezwzględnością, jaki jest człowiek: taki jesteś, człowieku, że nie możesz znieść sprawiedliwego; że ten, kto kocha, uważany jest za głupca, bije się go i odpycha. Taki jesteś, bo sam będąc niesprawiedliwym, potrzebujesz niejako niesprawiedliwości innych, by czuć się usprawiedliwiony, i dlatego nie chcesz nic wiedzieć o sprawiedliwym, który niejako odbiera ci możliwość usprawiedliwienia

się, kim człowiek jest bez Boga, jakim może się stać, gdy Boga odrzuci. Ostateczne przyjście Chrystusa ujawni jeszcze inny wymiar człowieczeństwa. On „stanowi kryterium pierwsze i ostateczne i dlatego będzie też u końca miarą wszystkiego”⁶¹. Nowotestamentalne obrazy Sądu Ostatecznego⁶² ukazują, że „każdego oceni ostatecznie Chrystus i zgodnie z tą oceną każdemu przypadnie należne mu miejsce”⁶³. Chrystusa należy widzieć jako ostatecznego Sędziego, dlatego „Jego sąd okaże się sądem łaski dla tych, którzy w Nim pokładali nadzieję”⁶⁴. Nagrodzona zostanie ufność i wiara w Bożą sprawiedliwość, która nie ma nic wspólnego z zemstą czy wylaniem złości na winowajców.

Ostateczne przyjście Zbawiciela wiąże się z objawieniem dla wszystkich „prawdy o Bogu i o człowieku, prawdy, której uosobieniem jest Jezus Chrystus, a wtedy zwycięży też ostatecznie sprawiedliwość”⁶⁵. Sąd Ostateczny należy postrzegać jako dobrą nowinę i konkretny wyraz chrześcijańskiej nadziei, gdyż dzięki niemu zostanie oddana sprawiedliwość „ubogim i uciśnionym, upokorzonym i zapomnianym, bezimiennym ofiarom kataklizmów natury i ludzkiej bezwzględności”⁶⁶, zamordowanym dzieciom,

się. (...) Prawdą o człowieku jest to, że nieustannie potyka się na prawdzie; to też sprawiedliwy Ukrzyżowany jest dla niego zwierciadłem, w którym może ujrzeć swój obraz bez obłonek. Ale krzyż objawia nie tylko człowieka, objawia także Boga. Bóg jest taki, że utożsamia się z człowiekiem aż do samego dna tej otchłani, że sądząc, ratuje go” (*Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, tłum. Z. Włodkowska, Kraków 2006, s. 307-308).

⁶¹ KKd, s. 400.

⁶² Warto zwrócić uwagę, że „orędzie o sędzie, tak nad poszczególnymi ludźmi, jak całymi narodami, głosi Nowy Testament we wspaniałych wizjach-obrazach (por. Mt 25,31-46; J 5,28-29; Ap 20,11-15). Trzeba jednak pamiętać, że chodzi tu właśnie o obrazy, a nie o opisy” (KKd, s. 400). Na ten temat zob. też: K. Rahner, *Podstawowy wykład wiary. Wprowadzenie do pojęcia chrześcijaństwa*, tłum. T. Mieszkowski, Warszawa 1987, s. 89-90; *O interpretacji wypowiedzi eschatologicznych*; V. Melchior, *Niejasności języka eschatologicznego*, L. Balter, *Communio* 4(1984) nr 4, s. 55-73; A. Jankowski, *Dopowiedzenia chrystopologii biblijnej*, Poznań 1987, s. 150-158; *Jezus Chrystus u progu wieczności i zawsze*.

⁶³ KKd, s. 400.

⁶⁴ Tamże. Zob. Benedykt XVI, Encyklika *Spe salvi*, 41-48: *Sąd Ostateczny jako miejsce uczenia się i wprawiania w nadziei*.

⁶⁵ Por. KKd, s. 401.

⁶⁶ Tamże.

których nikt nie poznał i nie opłakiwał oraz wszystkim innym cierpiącym i skrzywdzonym, bez względu na ich wiek, znaczenie społeczne oraz okoliczności historyczne doznanej krzywdy.

Sąd Ostateczny „sięga już w terażniejszość, bo «kto nie wie-
rzy, już został potępiony» (J 3,18). Już teraz następuje rozdział
pomiędzy ludźmi w wyniku ich dobrych albo złych czynów (por.
J 3,18-21)”⁶⁷. Na końcu czasów rozdział ów zostanie ujawniony
wobec wszystkich. „Przyszły sąd jest już wezwaniem na dzisiaj,
domaga się właśnie tu i teraz decyzji i czynu”⁶⁸. Jest tak, bo jak już
wspomniano, „granice eschatonu przekracza człowiek nie dopiero
w chwili śmierci, ale już w akcie wiary”⁶⁹, która dotyka zbawcze-
go „jutra”

5. Granica wyznaczona zła, niesprawiedliwości i kłamstwu – Zmartwychwstanie

Uczestnicy Mszy św. na słowa kapłana stawiającego po prze-
istoczeniu na ołtarzu kielich Krwi Pańskiej z radością proklamu-
ją: „Głosimy śmierć Twoją, Panie Jezu, wyznajemy Twoje zmar-
twychwstanie i oczekujemy Twego przyjścia w chwale” W ten
sposób ukazują radość i oczekiwanie Kościoła na powtórne przy-
jście swego Oblubieńca. Liturgia pozwala nam przeżywać radość
zwycięstwa, które w Chrystusie już się dokonało, a w nas jeszcze
dojrzewa do pełni swego objawienia. Jednak „triumf Boga nad
buntem zła przyjmie formę Sądu Ostatecznego” (KKK 677). Po
nim już nikt nie dozna krzywdy, niesprawiedliwości i bólu zdra-
dy Boga przez grzech. Podczas Sądu Ostatecznego ujawnione zo-
stanie „postępowanie każdego człowieka i wyjdą na jaw tajem-
nice serc” (KKK 678). W obliczu Zbawiciela ujawniona zostanie
„prawda o relacji każdego człowieka z Bogiem” oraz „to, co każdy
uczynił dobrego, i to, czego zaniechał w czasie swego ziemskiego
życia, łącznie z wszystkimi tego konsekwencjami” (KKK 1039)⁷⁰.
Nic, co ma znaczenie dla życia społeczeństw i dziejów ludzkości,

⁶⁷ Tamże.

⁶⁸ Tamże.

⁶⁹ J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt., s. 189.

⁷⁰ Dlatego też „prawda o Sądzie Ostatecznym wzywa do nawrócenia” (KKK 1041).

nie zostanie w ukryciu, tak dobro i zasługi, jak i zło i krzywda wyrażona potajemnie, zapomniana przez wszystkich.

Chrystus przyszedł, aby „zniszczyć dzieła diabła” (1 J 3,8). Uczynił to definitywnie, zmartwychwstając. Zatem drugie przyjście Chrystusa na końcu czasów objawi owocność pierwszego przyjścia dla każdego człowieka i całej ludzkości. Diabeł jest „kłamcą i ojcem kłamstwa”, a gdy kłamie „od siebie mówi” (J 8,44). Kłamstwo razem z kłamcą zostaną przewyciężone już ostatecznie i w wymiarze uniwersalnym. To Chrystus jest Tym, który zwyciężył, ale On nic sobie nie przypisuje, ale wszystko odnosi do Ojca (por. 1 Kor 15,28). Syn Boży wyznał, że „nie mógłby niczego czynić sam od siebie, gdyby nie widział Ojca czyniącego. Albowiem to samo, co On czyni, podobnie i Syn czyni” (J 5,19; por. 7,17). Działaniu Jego przyświeca przekonanie, że „nie przyszedł sam od siebie; lecz prawdziwy jest Ten, który Go posłał” (J 7,28). Chrystus przypomina to również w kontekście swojej męki i śmierci, gdy Syn Człowieczy zostanie wywyższony. Powiedział: „Wtedy poznacie, że JA JESTEM i że Ja nic od siebie nie czynię, ale że to mówię, czego Mnie Ojciec nauczył” (J 8,28). Nieco później daje kolejny dowód świadomości swej misji: „Ja bowiem od Boga wyszedłem i przychodzę. Nie wyszedłem od siebie, lecz On Mnie posłał” (J 8,42). To posłanie wyznacza dzieło Posłanego, Jego czyny, ale też i słowa: „Słów tych, które wam mówię, nie wypowiadam od siebie. Ojciec, który trwa we Mnie, On sam dokonuje tych dzieł” (J 14,10; por. 12,49)⁷¹.

Można zbudować pewną analogię proporcji między zmartwychwstaniem Chrystusa i zmartwychwstaniem wszystkich umarłych, a zwycięstwem Chrystusa odniesionym nad wszelką

⁷¹ Warto jeszcze zauważyć, że dla podkreślenia dobrowolności swej Ofiary Jezus mówił o swoim życiu: „Nikt Mi go nie zabiera, lecz Ja od siebie je oddaję. Mam moc je oddać i mam moc je znów odzyskać. Taki nakaz otrzymałem od mojego Ojca” (J 10,18). Jednak i w tym wolnym akcie ofiarniczym odnosi się do woli swego Ojca. Także Duch Święty, jako posłany, również nie mówi „od siebie”: „Gdy zaś przyjdzie On, Duch Prawdy, doprowadzi was do całej prawdy. Bo nie będzie mówił od siebie, ale powie wszystko, cokolwiek usłyszy, i oznajmi wam rzeczy przyszłe” (J 16,13). Wreszcie, także natchnieni przez Ducha nie mówią „od siebie”. Jest tak w przypadku Kajfasza, który stwierdził, że lepiej jest, „gdy jeden człowiek umrze za lud, niż miałby zginąć cały naród” (J 11,50). Słów tych „nie powiedział sam od siebie, ale jako najwyższy kapłan w owym roku wypowiedział prorocтво, że Jezus miał umrzeć za naród” (J 11,51).

niesprawiedliwością a Sądem Ostatecznym, który nastąpi na końcu czasów. Zmartwychwstanie i zwycięstwo już nastąpiły, a nasze zmartwychwstanie i Sąd Ostateczny dopiero nastąpią, są już jednak – i tak pozostanie – w ścisłej łączności ze zmartwychwstaniem Chrystusa.

Liturgia, a szczególnie uczestnictwo w Eucharystii, pozwala wierzącym partycypować chwalebne zwycięstwo Syna Bożego nad śmiercią i wszelkim złem, któremu przez grzech podlegał każdy człowiek. Z jednej strony „każda Eucharystia jest Paruzją, Przyjściem Pana”, z drugiej jest także „wyrazem tęsknego pragnienia, by Jego ukryty blask już się objawił”⁷². Dla wierzących Ukrzyżowany wciąż jest „Jezusem odchodzącym, jako przebity i rozciągający ramiona jest zarazem Tym, który stale przychodzi”⁷³. Kościół, dotykając Chrystusa, którego „wskrzesił Bóg” (Dz 3,26), dotyka tej Bożej miłości, która wszystko odnawia i przywraca życiu (por. Ap 21,5). Tym samym Kościół przez Zmartwychwstałego dotyka też „Paruzji Pana, sięga w nią niejako swoją modlitwą i życiem”⁷⁴. Ostateczne przyjście Zmartwychwstałego stanie się zatem „ostatecznym objawieniem się i dopełnieniem wielkanocnej tajemnicy”⁷⁵, w której ma swój początek ludzkie przezwyciężenie wszelkiego zła, niesprawiedliwości i kłamstwa.

Podsumowanie i wnioski

Eschatologia katolicka mówi o sądzie jednostkowym i powszechnym. Ten drugi, określana jako Sąd Ostateczny i związany z przyjściem Chrystusa-Króla, dopełni los ludzkości oraz każdej osoby ludzkiej. Na kształt powtórnego przyjścia Chrystusa składa się Jego ziemskie życie, śmierć, męka, zmartwychwstanie i zasiadanie po prawicy Ojca. Drugie przyjście Chrystusa będzie jawne. Przyjdzie jako Ten, który już nie będzie potrzebował przyjęcia, ale sam będzie „przyjmował” (por. Mt 25,12). Chrystus najpierw zmartwychwstał dla tych, których będzie sędził.

⁷² J. Ratzinger, *Śmierć i życie wieczne*, dz. cyt., s. 186.

⁷³ Tamże.

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

Gdy Bóg wkracza w życie człowieka, wnosi w nie pokój. Gdzie pojawia się Bóg, zanika lęk. Bóg przychodzi po to, aby odsunąć od człowieka lęk, aby przewyciężyć jego niepokój i trwogę. Przychodzi, aby obdarzyć życiem, aby zwrócić ku Prawdzie, odsłonić swe oblicze. Powtórne przyjście Chrystusa rozpocznie dla nas czas wiecznej radości z otrzymanego zbawienia. Tej radości z niewyobrażalnych darów miłości Boga winna towarzyszyć czujność: „Bądźcie gotowi, bo w chwili, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Mt 24,44). Chrystus w swoim przyjściu pokaże Boski wymiar sprawiedliwości, która jest miłością miłosierną. Obroni człowieka przed sobą samym, przed człowieczą słabością i biedą, przed owocami wyrządzonej krzywdy.

Świat jest *od Boga*, zatem swe spełnienie musi on też odnosić do Bożego działania. Przez swoje zmartwychwstanie i chwalebne wywyższenie Chrystus nadał „nowy początek” człowiekowi odkupionemu i jego światu. W osobie i dziele Chrystusa spotyka się historia i to, co jej się wymyka. Powtórne przyjście Zbawiciela może zostać określone jako dzieło wyjątkowe, czysto Boże, które nie ma swego odpowiednika w dziejach i jest nie do ogarnięcia przez periodyzację historyczną. Ma swe stałe odniesienie do dziejów człowieka, ale nie pozwala się ograniczyć do wymiaru ziemskiej historii.

Ze względu na społeczny wymiar grzechu i zła, życie każdego człowieka i dzieje ludzkości jako całości muszą być odniesione do zbawczej męki i chwalebного zmartwychwstania Odkupiciela. Konfrontacja ta jest podstawą usprawiedliwienia dla tych, którzy opowiedzieli się za Odkupicielem przy Jego pierwszym przyjściu. Jego ostateczne przyjście wiąże się z objawieniem dla wszystkich prawdy o Bogu i człowieku oraz Bożej sprawiedliwości jednostkowej i społecznej. Liturgia pozwala nam przeżywać radość zwycięstwa, które w Chrystusie już się dokonało, a w nas jeszcze dojrzewa do pełni swego objawienia. Po Sądzie Ostatecznym już nikt nie dozna krzywdy, niesprawiedliwości i bólu zdrady Boga przez grzech. Nic, co ma znaczenie dla życia społeczeństw i dziejów ludzkości, nie zostanie w ukryciu, tak dobro i zasługi, jak i zło i krzywda wyrządzona potajemnie, zapomniane przez wszystkich. Drugie przyjście Chrystusa na końcu czasów objawi owocność pierwszego przyjścia dla każdego człowieka i całej ludzkości. Kłamstwo razem z kłamcą zostaną przewyciężone już ostatecznie

i w wymiarze uniwersalnym. To Chrystus jest Tym, który zwyciężył, ale On nic sobie nie przypisuje, ale wszystko odnosi do Ojca (1 Kor 15,28).

* * *

Cała historia rodu ludzkiego jest naznaczona ludzką słabością z jednej strony, a z drugiej donośnym wołaniem Boga wyrażonym w Objawieniu, że człowiek nie jest pozostawiony sobie samemu. Od „pierwotnego upadku”, aż po ostatni grzech popełniony przez człowieka, potomka Adama. Tylko „Drugi Adam” może spiąć klamrą swojej Osoby wszystkie te wydarzenia. Jak Jego Wciele nie jest w bliskim związku ze stworzeniem świata, tak Jego zmartwychwstanie i zasiadanie po prawicy Ojca jest już konkretną zapowiedzią ponadhistorycznego spełnienia historii Adama. Gdy Chrystus przyjdzie powtórnie objawi całą głębię Boskiej miłości i pozwoli zrozumieć człowiekowi, jak z niej skorzystał, jak na nią odpowiedział.

W wymiarze doczesnym z człowiekiem błądzącym można jedynie dyskutować, pouczać go, zwracać mu uwagę, mobilizować ku dobru i poprawie. W wieczności będzie już to niemożliwe i niepotrzebne. Chrystus *osądzony* przyjdzie zaszczerpić owoce swego chwalebego zmartwychwstania w ten wymiar naszej egzystencji (indywidualnej i wspólnotowej), w który ludzie sami nie zdołali tych owoców zaszczerpić albo – z ludzkiej perspektywy – było to po prostu niemożliwe, bo nie na miarę możliwości człowieka.

Każdy zapewne podświadomie oczekuje, że świat zostanie przywrócony całkowicie swemu Panu, że jak wyszedł od Stwórcy, to tak do Niego wróci. Oczywiście, nie chodzi to u „powrót” na sposób *apokatastazy*, który proponował Orygenes⁷⁶. Chrystus, „Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec” (Ap 22,13) jest „Pierworodnym wobec każdego stworzenia” (Kol 1,15) i właśnie jako taki wróci, aby otworzyć przed swymi braćmi i siostrami nieodkryte dla nich dotąd horyzonty wieczności i szczęścia wiecznego. *Apokalipsa św. Jana* zdaje się przypominać, wsparte pomocą Orędownika (por. Rz 8,26), wołanie Kościoła: „A Duch i Oblubienica mówią: «Przyjdź!» A kto słyszy, niech powie: «Przyjdź!»

⁷⁶ Zob. *O zasadach*, tłum. S. Kalinkowski, Kraków 1996 księga I, rozdz. VI, 2; księga II, rozdz. I, 1 oraz rozdz. III, 5.

I kto odczuwa pragnienie, niech przyjdzie, kto chce, niech wody życia darmo zaczerpnie” (Ap 22,17). Oblubieniec słyszy to wołanie i odpowiada: „Zaiste, przyjdę niebawem” (Ap 22,20). Przecież wcześniej powiedział o sobie: „Jam jest Alfa i Omega, mówi Pan Bóg, Który jest, Który był i Który przychodzi, Wszechmogący” (Ap 1,8). Gdy przyjdzie, już nie będzie ukryta żadna łza, ani kropla potu z czoła pracujących uczciwie, ani kropla niewinnej krwi, ale w blasku Jego chwały rozbłyszczą jak nigdy dotąd.

Streszczenie

Eschatologia katolicka mówi o sądzie jednostkowym i powszechnym. Ten drugi, określany jako Sąd Ostateczny i związany z przyjściem Chrystusa-Króla, dopełni los ludzkości oraz każdego człowieka. Gdy Bóg wkracza w życie człowieka, wnosi w nie pokój. Bóg przychodzi po to, aby odsunąć od człowieka lęk, aby przewyciężyć jego niepokój i trwogę. Przychodzi, aby obdarzyć życiem, aby zwrócić ku Prawdzie, odsłonić swe oblicze. Chrystus w swoim przyjściu pokaże Boski wymiar sprawiedliwości, która jest miłością miłosierną. Obroni człowieka przed nim samym, przed człowieczą słabością i biedą, przed owocami wyrządzonej krzywdy. W osobie i dziele Chrystusa spotyka się historia i to, co jej się wymyka. Powtórne przyjście Zbawiciela nie ma swego odpowiednika w dziejach, ale ma do nich swe stałe odniesienie. Ze względu na społeczny wymiar grzechu i zła, życie każdego człowieka i dzieje ludzkości jako całości muszą być odniesione do zbawczej męki i chwalebego zmartwychwstania Odkupiciela. Jego ostateczne przyjście wiąże się z objawieniem dla wszystkich prawdy o Bogu i człowieku oraz Bożej sprawiedliwości jednostkowej i społecznej.

Summary

The catholic eschatology deals with the Particular Judgment and The Last Judgment. The Last Judgment is seen as connected with the coming of Christ-King and will fulfill all the humanity and each man. When God intervenes in human life, He brings the peace. The coming of God casts fear out from the man, overcomes

human anxiety and his anguish. God comes to give life, to turn to the truth, to reveal His face. Christ in His coming will show divine dimension of the justice, which is the merciful love. Christ will protect a man from himself, from human weakness, poverty and from the fruits of the harm caused. The history and what eludes it, meet in the person and work of Christ. The second coming of the Savior has no equivalent in history, but it has a constant reference in it. The life of every human being and the history of humanity as a whole, by the very reason of the social dimension of sin and evil, must be related to the saving passion and the glorious resurrection of the Redeemer. His final coming is connected with the revelation of the truth about God and man to all people, and with the revelation of God's justice in individual and social dimension.